

Ludzie, żyjący z miłości.

Hochstaplerzy i oszuści matrymonjalni. — Strzeżcie się eleganckich narzeczonych. — Ograbienie zamożnych kobiet. — Trafila kosa na kamień. — Angażowanie Adonisów.

Jakże często słyży się żartobliwą uwagą: „On żyje powietrzem i miłością! Uwaga ta jest o tyle nieprawdziwa, że życie samem tylko powietrzem jest zadaniem do zrealizowania, podczas gdy istnieje na świecie cała masa mężczyzn — o pewnych damach lepiej zamilczeć — którzy żyją z miłości bardzo wygodnie i przyjemnie. Pewien znany, prywatny detektyw, opowiada o tym szczególnym zawodzie mężczyzn, który łączy przyjemne z pożytecznym, następujące szczegóły:

— Przeważnie rozpoczynają ci zawodowi donżuani swoją karierę od wykorzystania naiwnych i żądnych miłości sług. Przy nich stawiają pierwsze kroki, dopóki nie zaczną dążyć do wyższych celów. Znam — opowiada detektyw — pewnego specjalistę od naciągania sług, któremu ten proceder przynosi rocznie olbrzymie sumy dochodu. Dzięki swemu eleganckiemu wyglądowi nazewnątrz i wytwornemu zachowaniu się, zdobywa on zaufanie różnych pokojówek, kucharek i innych tym podobnych. Kiedy dzień ślubu jest już wyznaczony, przedkłada on swej szczęśliwej „narzeczonej” porządny rachunek, którego z powodu znacznych wydatków, połączonych z zawarciem ślubu i „chwilowego” braku pieniędzy, nie może wyrównać. Naturalnie, że narzeczona — uwiedziona nadzieją zamążpójścia — chętnie daje żadaną sumę pieniędzy, poczem „narzeczony” znika bez śladu.

Inna grupa tych kochanków z powołania, królów swego fachu, nie zadowala się takimi drobnostkami. Całe ich życie poświęcone jest ograbianiu zamożnych kobiet. Foyer wielkich hoteli luksusowych, pensjonaty w miejscowościach kuracyjnych — to ulubiony teren ich działania. Znam jednego, który potrafił naciągnąć cały szereg łatwowernych wdów i panierek na wydaniu na olbrzymie sumy, przyczem jedną z nich ograbił dosłownie do ostatniej koszuli.

Do dnia dzisiejszego — ciągnął dalej detektyw — mam ciągle w pamięci jednego takiego osobnika, który bez grosza w kieszeni zamieszkał w hotelu. — W przeciągu krótkiego czasu zaprzyjaźnił się z właścicielką tego hotelu, wdową i po kilku już dniach, doszło do tego, że pożyczyła mu pieniędzy na zakupno jakiegoś interesu. Tymczasem osobnik ten, zamiast pojechać do miejscowości, gdzie miał otworzyć sklep, prowadził wesołe życie w kąpielcach nadmorskich.

Kiedy wreszcie z wyłudzonych pieniędzy nie pozostało mu ani grosza w kieszeni, powrócił z powrotem do właścicielki hotelu, mając w zapasie świeże pomysły. Oto zaczął się starać oficjalnie o rękę wdowy i namówił ją do sprzedania hotelu. Pod różnymi pozorami wyłudzał od niej ciągle większe sumy, wreszcie przetrwoniwszy cały jej majątek, ulotnił się bez pozostawienia swego adresu. Dziś kobieta ta znajduje się w skrajnej nędzy.

Bardzo często zdarza się jednak, że osobnik taki pomylił się co do adresu. Niedawno temu, pewien znany zawodowy donjuan ogłosił w piśmie matrymonjalnem anons, poszukujący towarzyski życia. Wkrótce otrzymał odpowiedź od jakiejś bogatej wdowy, z którą zaznajomił się natychmiast. Przez kilka tygodni odwiedzali razem najelegantsze lokale i teatry, przyczem rozrzucał on w lewo i w prawo pieniądze, które miały mu się zwrócić z procentem. Bogata „narzeczona” zgodziła się wreszcie oddać mu swą rękę, lecz ślepy traf inaczej pokierował tą sprawą. „Narzeczony” bowiem powziął jakiegoś podejrzenie i podczas nieobecności swej przyszłej, wtargnął do jej mieszkania i przeglądał listy. Któż zdołał opisać jego zdumienie, kiedy z korespondencji jej dowiedział się, że mniemana ofiara jest również oszustką matrymonjalną, która wykorzystywała równocześnie pół tuzina bogatych mężczyzn. Następstwem tego była burzliwa scena, w której obie strony tytułowały się wzajemnie oszustami i odgrażały się, że doniosą o tem policji, naturalnie, nie biorąc tych pogroźek na serio.

Oprócz tym podobnych wampirów, którzy z zimną krwią stają po trupach istnieje jeszcze inny rodzaj zawodowych amantów, którzy jednakże pracu-

ją tylko w pewnych okolicznościach, kiedy chodzi o rozerwanie jakiegoś nie po myśli stosunku miłosnego lub też o pogodzenie mających się rozjeść małżeństw. Jeden z takich okolicznościowych donjuanów — naturalnie wchodzi tu w grę tylko piękni i eleganccy mężczyźni — otrzymał, jakiś czas temu, cie kawę polecenie.

Żona pewnego poważnego przemysłowca zauważyła, że mąż zaczyna ją zanedbywać. Udała się więc z tem na naradę do swej przyjaciółki. Ta nie poleciła jej bynajmniej jakiegoś średniowiecznego napoju miłosnego, lecz poradziła, aby zaangażowała sobie przystojnego „kochanka”, który zmieniłby zdradzającego ją męża w zazdrosnego Otella i tym sposobem zagasił miłość ożyłaby z powrotem. Plan ten zmieniony w czyn wydał rezultat nadspodziewany. Zdraśnięty w swej ambicji mąż rozszerzył się nie na żarty i pewnego pięknego wieczora spoliczkował i zbokował wynajętego następcę do tego stopnia, że biedaczysko musiał dłuższy czas poleżeć w łóżku. Jako kojąca maść otrzymał poróżbiony młodzieniec, oprócz umówionego wynagrodzenia, wartościową szpilkę do krawata.

Do wykonania podobnych zleceń nadszedł się doskonale — opowiada detektyw — pewien zubożony potomek arystokratycznego rodu, który w spadku dostał jedynie skończoną elegancję i zadziwiająca wprost urodę. Został on raz wynajęty przez adwokata, aby zalecał się do córki bogatego bankiera, która zakochała się w jakimś młodzieńcu. Rodzice jej byli przeciwni temu i dla tego też ten arystokratyczny Adonis miał ich rozdzielić. Udało mu się to już po czterech dniach, przyczem do tego stopnia rozkochał w sobie dziewczynę, że ta aż rozchorowała się ciężko, kiedy ten, wynagrodzony, usunął się po dokonaniu swego zadania.

Temu samemu młodzieńcowi, udało się również odebrać pewną starszą, bogatą pannę jakimś awanturnikowi, z którym była zaręczona. Krewni jej byli przeciwni zawarciu tego małżeństwa, częścią o jej szczęście, częścią zaś z obawy, by nie stracić spadkobierczyni swego majątku. Zaangażowany Adonis przy był, zobaczył i zwyciężył. Panna już po tygodniu zerwała z awanturnikiem, a Donjuan dostał w nagrodę pokazną sumę pieniędzy.



Lord Kitchener,

słynny generał angielski, który zginał na okręcie, zatopionym przez niemiecką łódź podwodną. Jak wiadomo, zwłoki jego zostały odnalezione u wybrzeży norweskich.

Gdzie indziej jest jeszcze gorzej!

Dobrze, że nie wiedział o tem p. Grabski.

Jakie kary wymyślają w Indiach na płatników podatkowych.

Narzekamy tak często na nasze władze podatkowe, na udęcającą nas śrubę podatkową, a nie pomyślimy wcale o tem, że — mogło być jeszcze gorzej. Moglibyśmy np. urodzić się w Indiach. W tym kraju jeżeli jakiś hindus nie zapłaci na czas podatku, stosują do niego kary niesłychanie barbarzyńskie.

W prowincji Hajdarabad obmyślono karę, przypominającą najstraszniejsze tortury średniowiecza. Niepunktualny płatnik podatkowy wystawiony zostaje na palące słońce, które w obecnym czasie dochodzi do temperatury 55 stopni.

Władca prowincji Hajdarabad, imieniem Nizam jeden z najbogatszych książąt indyjskich uważa lud za swoją osobistą własność i wyciska z poddanych bezlitośnie podatki na pokrycie kosztów, wspaniałego dworu i dla wypełnienia swoich skarbców.

Nie należy to do rzadkości, że w indyjskich państewkach chłopom przez podatki zabiera się więcej aniżeli połowę ich dochodów.

W ostatnich czasach pewien kupiec z Ardhapur, który nie zapłacił na czas podatku został skazany na to smażenie się na słońcu. Po 4 godzinach tortury nieszczęśliwy oświadczył, że gotów jest zapłacić podwójną sumę, aby się tylko od tej męczarni uwolnić.

W ubiegłym roku jeden z maharadzów z olbrzymią świtą, z 20 samochodami i srebrną wanną wyjechał do Londynu. Cała prasa europejska rozpisywała się o tych wspaniałościach. Teraz jasnym jest skąd pochodzą owe bajeczne skarby hinduskich nababów.

Antyalkoholiczny generał urzędujący na aroczysem przyjęciu.

Do Londynu przyjechał generał Sinwen Andrews „głównodowodzący” amerykańską państwową antyalkoholiczną prohibicją.

Generał puszcza się w podróż określoną po Europie, by prosić rządy o współdziałanie. Walka bowiem z winem i whisky jest w Ameryce niesłychanie uciążliwa, kosztowała już życie dwu i pół tysiąca specjalnych celników i kilkadziesiąt milionów dolarów.

Generała ugostczono w londyńskim Navy Clubie, przyczem, jak twierdzi londyński „Daily Mail”, dolewano mu tak zęcznie przezroczyściego gin-u do wody, że groźny antyalkoholik wstał od stołu, zataczając się dosłownie,

Pies, jako komik filmowy.



FIGGS „członek” wielkiej amerykańskiej trupy kinematograficznej w swej popisowej roli.

Zinowjewa „sypie” własną żonę po rozjeściu się z mężem z powodu różnic w zapatrywaniach.

Moskwa, 11 sierpnia. Żona Zinowjewa, Lilina, wystosowała do Politbiura list o rozjeściu się z mężem ze względu na różnice w zapatrywaniach taktyki partyjnej i zadań działacza komunistycznego.

Największą sensację wzbudziły te ustępstwa listu, w których jako lojalna ko-

munistka komunikowała ona Politbiuru szereg danych o postępowaniu Zinowjewa, przedewszystkiem o przeprowadzonych na wielką skalę szantażach i łapówkach. Lilina nie zapomniała jednak zastrzec wydzielenia jej osobistego majątku, który znajduje się częściowo zagranicą.



— Dlaczego pan tak drogo liczy za kalosze... Chleb staniał... Urodzaj światny... Nie czytał pan?...

— Owszem, ale o urodzaju na kalosze nie czytałem...

— Te strony zaczynają być niebezpieczne... Wczoraj chcieli tu na mnie napaść...

— Kto?...

— Dwaj policjanci...

Zemsta wydalonego parobka.
 Podpalił zabudowania swego chlebodawcy, który go wyrzucił za zalecanki do jego 15-letniej siostry.

W nocy z wtorku na środę w zabudowaniach gospodarczych Stanisława Grabarczyka w Rognie pod Widawą wybuchł nagle pożar. Grabarczyk i jego młoda żona spali twarde śnem sprawiedliwych. Nagle obudziło ich gwałtowne łomotanie we drzwi. To są siedzi, którzy wcześniej spostrzegli nie szczęście przyszli ich zawiadomić o klęsce niszcącego żywiołu.

Gdy przerażeni Grabarczykowie wybiegli na podwórzku stodoła i obora stały się już pastwą płomieni. Ledwie zdołano uratować bydło i konie. Mimo energicznej pomocy sąsiadów wszyst-

kie zabudowania gospodarcze wraz z tegorocznymi zbiorami spłonęły.

W czasie akcji ratowniczej o kilkanaście metrów od stodoły na polu znalaziono opróżniona butelkę po nafcie i strzępy jakichś szmat, nasyconych tym płynem. To nasunęło przypuszczenie iż pożar był dziełem ręki zbrodniarza.

I rzeczywiście tak było. Podpalenia dokonał prawdopodobnie parobek Grabarczyka, Antoni Sowój, niszcząc się za wydalenie go w swoim czasie ze służby. Wydalenie ze służby spowodowane zostało nieczym zachowaniem się parobka w stosunku do nieletniej siostry Grabarczyka, obecnie znajdującej się na nauce szycia w Widawie.

ŚMIERĆ CZARNEJ GIEŁDY.
 Na odcinku Piotrkowskiej między Cegielnianą a Południową panuje spokój i cisza.
 Zdetronizowani czarnogięldziarze wracają do swych zawodów smutni i zrezygnowani.

Lódź, 13 sierpnia.

Bez klepsydr, bez szumnego pogrzebu, bez kwiatów i przemówień okolicznościowych zmarła nagle Łódzka „czarna giełda“.

Zmarła śmiercią naturalną na skutek rozporządzenia, przywracającego wewnątrz kraju wolny handel obcimi walutami.

I uspokoiło się nagle na odcinku Piotrkowskiej, między Cegielnianą a Południową. Nie kręca się już w jedną i drugą stronę zaafierowani waluciarze z wystraszonimi minami, pytając się wzajemnie:

— No, jak?... Ile?...

— Podniósł się... Haussa...

Mineły piękne dni Aranjezu...

Mineła „haussa“, „baissa“, gorączka złota, chowanie się do bram, dokonywanie transakcji walutowych na schodach, na podwórcach, w ubikacjach...

— W obecnych warunkach trudno zrobić interes na akcjach... To nie jest zarobkowy interes... Od kilku tygodni nie zawarłem ani jednej transakcji dola rowej... A żyć trzeba... Co będzie dalej — nie wiem...

— A czy nie zna pan żadnego fachu?

— Skąd?... Od czasu wojny handlowałem walutą i zarabiałem w ten sposób na utrzymanie rodziny... Kto myślał o fachu?... Czy źle się nam powodziło?... Były czasy złe, ale liczyliśmy zawsze na zmianę sytuacji, na polepszenie się warunków... Ale teraz?...

Rozmówca mój westchnął ciężko i zamilkł.

Niektórzy jednak z czarnogięldziarzy wracają do dawnych zawodów.

Byli wśród nich szewcy, krawcy, nau-

czyciele, manufakturzyści, praktykanci biurowi, redukowani urzędnicy i inteligenci.

W okresie gorączki porzucili swe zawody i wzięli się do kombinacji walutowych.

Transakcje przynosiły im większe zyski niż praca zawodowa.

Aż tu nagle, nieoczekiwanie — ta straszna śmierć.

I setki rodzin znalazły się bez chleba na bruku.

Na Piotrkowskiej między Południową a Cegielnianą — cisza.

Nikt nie pyta, nikt nie błęnie, nikt nie chowa się do bram.

Jak strasznie niepozornie umarła biedna, opuszczona Łódzka „czarna giełda“...

—ab—

Sowój w niedwuznaczny sposób począł napastować 15-letnią siostrę Grabarczyka, co dziewczyna przez dłuższy czas, nie chcąc wywoływać awantur, znosiła w milczeniu. Gdy jednak skutkiem natarczości parobka li tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi uniknęła narażenia na szwank swojej czci dziewczyci — o wszystkim poinformowała brata.

Ten do głębi oburzony zachowaniem się służącego, obił go dotkliwie i natychmiast wydalil ze służby. Wówczas Sowój poprzysiął mu zemste.

Raz już, kilka tygodni temu, wybrał się do Rognia w swoim zbrodniczym zamiarze, lecz po drodze — snąc dla dania sobie odwagi — wstąpił do karczmy, gdzie po pijanemu przed sąsiadami Grabarczyka nieostrożnie wydał się z celu swych odwiedzin we wsi. Przestrzeżono Grabarczyka i udało się uniknąć nieszczęścia.

J k lasie jednak okazuje, o czym świadczą dymiące zgliszcza zagrody małżonków Grabarczyk. W sprawie tej prowadzi się energiczne śledztwo.

Z drugiego piętra na bruk.
 Zamach samobójczy bezrobotnego.

Lódź, 13 sierpnia.

Wczoraj, o godzinie 5 rano, dozorca domu przy ulicy Głównej 55, sprzątając chodnik przed tą kamienicą, usłyszał nagle przeraźliwy okrzyk, dochodzący doń z górnych pięter.

Gdy spojrzał w górę, zauważył jakiegoś mężczyznę, który w neglizu stał na parapecie okna.

Nim dozorca zdołał się zorientować w sytuacji, mężczyzna ten wyskoczył z okna i spadł na bruk.

Skutki upadku okazały się straszliwe. — Nieszczęśliwy doznał ogólnych obrażeń cielesnych.

O strasznej samobójstwie dozorca domu zawiadomił policję oraz pogotowie. Przybyły lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł samobójcę w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Był to 50-letni Lejzor Siwik, bezrobotny. Siwik od dłuższego czasu nie zarabiał i rodzina jego cierpiała krańcową nędzę.

Wczoraj wieczorem posprzeczał się z domownikami. Przez całą noc nie zmrużył oka, a nad ranem targnął się na życie, wyskakując z okna drugiego piętra.

Cukiernie świecą pustkami.

Czarnogięldziarze nie szlifują już bruków, nie zbierają się tłumnie w kawiarniach, nie interesują się kursem, ani wypadkami politycznymi.

„Czarna giełda“ umarła w nędzy i zapomnieniu jak żebrak pod płótem, cie szący się ongiś poważaniem, sławą i majątkiem.

Spotkałem jednego z tych „zdetronizowanych“.

Biedak szedł po ulicy ze spuszczoną głową i biadał na złe czasy.

— Handluje pan jeszcze dolarami? — pytam.

— Gdzie?... Z kim?... Kto dziś kupuje dolary na czarnej giełdzie?

Groszowe różnice kursowe na dolary przy bardzo ograniczonych obrotach uniemożliwiają osiągnięcie minimalnych choćby zysków... A to był taki świetny interes!...

— Więc co wy teraz robicie?...

— Jesteśmy bezrobotni — odpowiada smutnie zdetronizowany czarnogięldziarz. Ktoby pomyślał, że nas też dotknie nóż redukcji?... Spójź pan na ulicę. Ci wszyscy dawni władcy amerykańskiej waluty kręcą się teraz po ulicy i szukają zajęcia... „Redukcja“ zaskoczyła nas niespodziewanie, bez trzymiesięcznego wymówienia...

— A akcje nie mają dla was wartości?...

Na widok rannego ojciec jego i siostra dostali ataku nerwowego.

Lódź, 13 sierpnia.

Wczoraj, w godzinach wieczornych w kurytarzu domu przy ulicy Srebrzyńskiej 89, wybuchła sprzeczka pomiędzy 18-letnim Michałem Czernańskim, a jednym z jego kolegów. Ten opanowany wściekłością, rzucił się na Czernańskiego i zranił go tępym narzędziem.

Krzyki i wołanie o pomoc rannego usłyszeli lokatorzy, którzy przenieśli go do mieszkania.

Gdy ojciec Czernańskiego ujrzał ociekającego krwią młodzieńca, z przerażenia stracił przytomność. W tej chwili do mieszkania wbiegła również siostra

rannego, 20-letnia Anna. Dziewczyna rzuciła się na łóżko, w którym leżał jej brat, zalewając się łzami.

Gdy próbowano ją usunąć, w napadzie furji zaczęła się tarzać po podłodze i rozzdzierać suknię.

O wypadku tym zawiadomiono pogotowie, którego lekarz zajął się trzema osobami.

Rannego przewieziono do szpitala Poznańskich.

Ojcu i córce, którzy dostali ataku nerwowego, pogotowie udzieliło pierwszej pomocy.

Testament Szekspira.
 Genjusz angielski zmarł na serce osłabione alkoholem.

W ostatnich czasach pojawiła się na półkach księgarskich książka dr. Tennenbauma, doskonałego znawcy Szekspira.

Poza omówieniem jego działalności literackiej porusza uczony również ostatnie chwile wielkiego dramaturga.

Powodem śmierci Szekspira miało być wedle dr. Tennenbauma serce, które zużyte burzliwym życiem i nadmiernym używaniem alkoholu nie mogło przetrzymać poważniejszej choroby.

Nalóg pijanstwa spowodował, że najmłodsza córka Szekspira Judyta nie utrzymywała prawie żadnych stosunków ze swoim ojcem.

Szekspir czuł o to do Judyty ogrom-

ny żal i kiedy zachorował na anginę, z której już się nie podzwignął, nie mógł tego Judydzie darować.

Czując się już bardzo słabym, wezwał swego osobistego przyjaciela Franciszka Collino i prosił o spisanie testamentu.

Początkowo rozdzielił cały majątek równomiernie między dzieci. Testament jednak zmienił co jakiś czas, zmieniając spadek Judyty, tak — że w chwili śmierci została zupełnie wyziedziczona.

Testament był trzy razy przez Szekspira podpisywany i ostatni raz podpisał go poeta na godzinę przed śmiercią.

To był jego ostatni podpis.

Nowe nadużycia w prześwietnym magistracie łódzkim?

Po zlikwidowaniu afery oszukańczej kasjera miejskiego — rozchodzą się znów pogłoski o nadużyciach w magistracie łódzkim. Według tych pogłosek kary nakładane na rodziców dzieci ze szkół powszechnych za wykroczenia przeciwko przymusowi szkolnemu, a ściągane przez magistrat, nie wpływały wcale do kasy miejskiej. Suma ta sięga kilkuset złotych.

(E)



Refleksje po meczu Polska — Finlandja.

POLSKI FOOTBAL ZABIERA GŁOS...

Zwycięstwo nad Finlandją rozniosło się głośnym echem po świecie sportowym Europy.

Dzień 8-go sierpnia 1926 roku zapisany będzie w kronikach piłkarstwa polskiego, jako dzień wielkiego tryumfu. — Reprezentacja Polski odniosła świetne zwycięstwo nad przeciwnikiem, którego bynajmniej do słabych zaliczyć nie można. — Wskazuje na to choćby ostatni wynik Finlandji ze Szwecją. Wreszcie po ciężkiej i żmudnej pracy polski team footballowy miał swój dzień.

Po szeregu klęsk i niepowodzeń odnieśliśmy sukces, który głośnym echem odbił się po całej Europie i wywołał kolosalne wrażenie.

Dwudziesty czwarty nasz występ na arenie międzynarodowej, to sukces niebywały, który polskiej piłce nożnej pozwolił zająć należne miejsce w świecie sportowym Europy.

Uprzypominajmy sobie, jakie koleje przechodził polski football od chwili pierwszego swego występu.

Wejściem w szranki areny międzynarodowej był mecz z Węgrami, rozegrany 18 grudnia 1921 r. w Budapeszcie z zaszczytnym dla nas wynikiem 1:0 na naszą niekorzyść. Węgrzy już wówczas przodowali w piłce nożnej i wyższy wynik, osiągnięty przez nasz team piłkarski, uważany był ogólnie za dobry dla nas.

Następny rok przynosi dalszy postęp polskiego footballu.

W Krakowie, przy stałej przewadze naszej drużyny Węgrzy biją nas co prawda 3:0, głównie dzięki fenomenalnej grze ich bramkarza Neuhausa, który ustawicznie oblegany przez polski atak, wywiązuje się ze swego zadania wprost znakomicie, chroniąc swą drużynę od przegranej.

W tym samym roku wygrywamy ze Szwecją w Sztokholmie 2:1, z Rumunją w Czerniowicach, osiągamy wynik remisowy 1:1, oraz bijemy Jugosławję w Zagrzebiu 3:1.

Rok 1923, to okres niepowodzeń polskiego footballu. Ze słabymi przeciwnikami osiągamy mało zaszczytne wyniki i z pięciu rozegranych w tym roku zawodów, wygrywamy zaledwie jeden z Estonją 3:1, natomiast z Jugosławją w Krakowie przegrywamy 2:1, z Rumunją we Lwowie osiągamy wynik remisowy 1:1, z Finlandją w Helsingforsie 3:5, oraz ze Szwecją w Krakowie 2:2.

W roku 1924 notujemy dla polskiego footballu 3 porażki i 2 zwycięstwa.

W Sztokholmie Szwecja zadaje polskiemu teamowi porażkę w stosunku 5:1. Na olimpiadzie w Paryżu przegrywamy do węgry 5:0, oraz z Ameryką w Warszawie, osiągamy wynik 2:3 na naszą niekorzyść.

Jedynie z Turcją w Łodzi wygrywamy, w tym roku 2:0 i z Finlandją w Warszawie 1:0.

Rok 1925 to okres dalszych niepowodzeń. W Pradze z teamem piłkarskim Czechosłowacji przegrywamy w stosunku 2:1, w Krakowie z teamem węgierskim osiągamy wynik 2:0 na korzyść węgry.

Następne dwa mecze kończą się dla nas remisowo: z Finlandją 2:2, z Estonją w Tallinie 0:0.

Jedynie z Turcją w Konstantynopolu wygrywamy w nieznacznym stosunku 2:1, ale już w miesiąc później, team szwedzki zadaje nam dotkliwą klęskę

na naszym boisku w Krakowie w stosunku 2:6.

Rok bieżący zapowiada się dla polskiego footballu jaknajpomyślniej. Coprawda osiągamy mało zaszczytne wyniki z teamem czeskim w Krakowie (1:2), ale już po niedługim czasie odnosimy do skonałe zwycięstwo nad Estonją w Warszawie.

Trzeci występ teamu polskiego w r. b., to prawdziwy nasz tryumf.

Po zwycięstwie nad Finlandją wkracza piłkarstwo polskie w nową erę. Liderzy naszego footballu zrozumieli wreszcie, że lekceważyć sobie zawodów międzypaństwowych nie należy, że każdy team nawet przeciwko najsłabszemu przeciwnikowi, musi być prawdziwym wykładnikiem sił polskiego piłkarstwa. Nie kierujemy się jak dotychczas żadnymi względami, czy to dzielnicowymi, czy klubowymi, a przekonamy się, że i w dalszych występach naszych na arenie międzynarodowej, zdobędziemy należne nam miejsce na polu sportowym.

Drogę ku temu otworzył nam niedzielnym mecz przeciwko Finlandji.

Oby mecz ten, który sławą okrył barwy Polski, był punktem zwrotnym i plus w naszych spotkaniach międzypaństwowych i byśmy na przyszłej olimpiadzie stanęli w rzędzie tych, z którymi liczyć się naprawdę będą.

Początek już zrobiony!...

Stefan K.

Zuzanna Lenglen sprzedała swe „amatorstwo“ za 100.000 dolarów.



ZUZANNA LENGLEN i jej menedżer (na prawo) po podpisaniu kontraktu na mocy którego „boska Zuzanna“ będzie się popisywać w Ameryce za „sumkę“ 100.000 dolarów.

Dnia 15 września rozpoczyna się

XI turniej międzynarodowy o mistrzostwo Łodzi.

W dniu 15 września odbędzie się na kortach łódzkiego Lawn-Tennis Klubu w Helenowie XI międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi. Zapowiedziany jest przyjazd znakomitych przedstawicieli rakiet z Czech, Niemiec i Gdańska.

Tytułu mistrza w grze pojedynczej

panów broni p. E. Gottlieb z Brna (Czechosłowacja), w grze pojedynczej pań, p. Wera Rychterówna (Łódź), w grze podwójnej panów pp. Jerzy Stolarow i Karol Steinert. Poza tem p. Gottlieb i p. Wera Rychterówna bronią pucharów, ofiarowanych przez p. Leona Grohmana, zaś pp. Stolarow i Steinert bronią pucharu, ofiarowanego przez p. W. Whittingham z Bradfordu.

Jak się dowiadujemy, czynione są już obecnie gorączkowe przygotowania do wspomnianego turnieju tenisowego. — Została wyłoniona specjalna komisja w składzie: pp. Stolarow sen., Scheibler, dr. A. Grohman, Kuntze, L. Grohman, W. Stolarow, dr. A. Kinderman, Greenwood, Art. Kinderman, I. Steinert, która opracowuje program.

Mistrzostwo Łodzi było rozgrywane od r. 1913. W roku tym mistrzem w grze pojedynczej panów był Erich v. Scheibler. Mistrzostwo zostało wznowione dopiero w r. 1921 (z powodu zawieruchy wojennej). W r. 1921 mistrzem Łodzi był Edward Kleinadel, kolejno zaś po nim: dr. Menda-Darski (Gdańsk). — W latach 1923—24 — F. Bauer z Gdańska. W roku ubiegłym E. Gottlieb z Brna (Czechosłowacja). W r. 1923 mistrzynią w grze pojedynczej była p. A. E. de La-croix. W latach następnych Wera Rychterówna.

Ze względu na znakomitą formę tenisistów łódzkich oraz liczny zjazd gości zamiejscowych i zagranicznych turniej łódzki zapowiada się nie zwykle ciekawie. (e)

„Bieg 6 sierpnia“ w Łodzi.

W dniu 1 sierpnia miał się odbyć w Łodzi „II bieg 6 Sierpnia“ na dystansie 4 km. Jednak ze względu na odbywające się w tym czasie mistrzostwa ŁOZLA bieg ten został odłożony. Jak się obecnie dowiadujemy, rzeczony bieg dojdzie do skutku w najbliższym czasie. W roku ubiegłym zwycięstwo oraz statuetkę zdobył ŁKS., który także i w roku bieżącym wystawia swych najlepszych zawodników do powyższego biegu.

Liczne dyskwalifikacje za niesubordynację wobec sędziego.

Wydział gier i dyscypliny przy okręgowym związku piłki nożnej na posiedzeniu odbytem w dniu 9 sierpnia, ukarał: 6-cio tygodniową dyskwalifikacją (do dnia 24 września), gracza Grona Miłośników Sportu, A. Bartosza, za pogróżki pod adresem sędziego na zawodach Hakoah—G.M.S. w dniu 17 lipca za brutalną grę i groźby pod adresem przeciwnika, na tym samym meczu ukarano gracza G. M. S-u W. Podlaskiego 1-0

tygodniową dyskwalifikacją, natomiast za podburzanie graczy swej drużyny i wysoce niesportowe zachowanie się na boisku w stosunku do sędziego na tychże zawodach, ukarano kapitana drużyny G. M. S. E. Bartosza 4-0 tygodniową dyskwalifikacją (do dnia 10 września).

Powyższe kary są prosto śmiesznie małe i wywołały w łódzkim świecie sportowym zrozumiąłą sensację. (e)

W słońcu i w wodzie.



Wesoła scena z plaży nadmorskiej.

Czytajcie „Ilustrowana Republika“

Wielkie zamówienia sowieckie w Czechach.

Bolszewicy kupili za 25 milionów koron maszyn rolniczych.

Praga, 12 sierpnia. Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Rząd sowiecki zawarł umowę z zakładami hutniczymi w Witkowicach na dostawę maszyn rolniczych na sumę 25 milionów koron czeskich.

W kołach politycznych zawarcie tej umowy wywarło bardzo dodatnie wrażenie.

Ogólnie przypuszczają, że jest to pierwszy krok sowieków na drodze do zbliżenia z Czechosłowacją.

Wielka defraudacja w banku berlińskim.

Berlin, 12 sierpnia. Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Prokurent banku przemysłowego Pabel zdefraudował sumę 280 tysięcy marek i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Przeprowadzona natychmiast rewizja wykazała, iż sfałszował on szereg pozycji w księgach buchalteryjnych.

Zebraćka, która „siedziała” na pieniądzach.

Berlin, 12 sierpnia. Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
W czasie eksmitowania z mieszkania zebraćki, Elizy Coblenz znaleziono w szafie 31 tysięcy marek w złocie, 4000 marek srebrnych oraz 116 tysięcy marek w banknotach papierowych.

Baldwin chory!

Nie wyjedzie jednak z Londynu, póki nie skończy się strek górników.

Londyn, 12 sierpnia. Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Stan zdrowia premiera Baldwina znacznie się pogorszył. Lekarze polecieli mu natychmiastowy wyjazd na wypoczynek.
Premjer Baldwin jednak nie usłuchał rady lekarzy i oświadczył, że póki strek górników nie będzie zakończony pozostanie w Londynie.

Bomba w sypialni notariusza.

Był to akt zemsty.

Berlin, 11 sierpnia. Specjalna służba tel. „Expressu”.
Wczoraj odbyła się we Frankfurcie nad Menem rewizja sensacyjnego procesu Wilhelminy Fless, która w pierwszej instancji sądowej skazana została na karę śmierci za zamordowanie swego męża.
Sąd apelacyjny zniósł wyrok pierwszej instancji i skazał ją na 7 lat ciężkiego więzienia.


1.200 gęsi skradziono pod Berlinem.

Berlin, 12 sierpnia. Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
W miejscowości Teupitz, gdzie znajduje się specjalna hodowla gęsi skradziono w ubiegłej nocy 1200 gęsi.
Jest to wypadek jeszcze nie notowany w kryminalistyce, albowiem tego rodzaju kradzież nie miała jeszcze w Niemczech miejsca.

Baron Rotszyld omal nie utonął.

Paryż, 12 sierpnia. Specjalna służba tel. „Expressu”.
W czasie wycieczki małżonków Rotszyld w jednej z miejscowości kąpielowych baron James Rotszyld wpadł do morza i począł tonać.
Barona Rotszylda uratował jeden z kuracjuszków.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr 1:03 1 dol. amer.
OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową, udowodnione najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie Pełna gwarancja za każdą sztukę.



Powróciłem Dr. med.
WŁ. POLAKOWSKI
Specjalista chorób kobiecych
Łódź, Piotrkowska 113.
Godz. przyjęć: 5-6. — Telefon 27-10

W Pozańskim

Momentalne fotograficzne APARATY BROSZKOWE i dodatki NOWOCI PATENTOWANE dla jarmarków Oferty bezpłatne.
MILNER, Warszawa, Miławska 5/7

Dr. med. **STUPEL**
Szkoła Nr 12 Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem (Rentgen lampą kwarcową) Elektroterapia, Przyjmuje od 6-9 w.

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i nie drogo. Ul Piotrkowska 255 m. 42 I-a oficyna 2 piętro

L. Prybulski
Zawadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38 Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena). Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 Dla pań od 4-6 Oddzielna poczekalnia.

CASINO

Dziś wielka premiera!

Dziś wielka premiera!

Współczesny dramat erotyczny w 10-ciu aktach

„ZA ZNIEWAGĘ KOBIETY“

Sensacyjny i intrygujący wątek filmu przewija się na tle przepysznych zdjęć i niebywałych krajobrazów.

W rolach głównych:

Niezapomniana księżniczka z „Czaru Walca“, urocza **MADY CHRISTIANS** oraz **Olga Bielajewa, Alfred Abel, Tullio Carminati i Georg Alexander.**

Ponadto!

Jeszcze tylko 3 dni z nami!!!

Nada Kareni odśpiewa najnowsze szlagiery: 1) Pojadę na 14 dni do Zoppot. 2) Hallo! Charleston...
Kamińska i Gronowski wybitny duet taneczny wykona tańce charakterystyczne.
WŁADYSŁAW LIN w nowym repertuarze oraz

II seria **Nagrobki wielkich Łodzian** II seria

Pocz. o godz. 4.30. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Orkiestra symfoniczna.

Od godz. 4.30 do 6-ej wszystkie miejsca 1 zł.